

# Henslowa, Maria

---

"Historia leków naturalnych. Cz. II. Natura i kultura - współzależności w dziejach lekoznawstwa", pod red. Barbary Kuźnickiej, Warszawa 1989 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 35/1, 111-114

---

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Historia leków naturalnych. Cz. II. Natura i kultura — współzależności w dziejach lekoznawstwa.* Red. Barbary Kuźnickiej, Warszawa 1989 IV + 197, ss. ilustr.

Publikacja stanowi plon zorganizowanego przez Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN w Ciechanowcu w dniach 18-19 maja Sympozjum: *Leki naturalne w tradycji naukowej i ludowej*. Obradowało ono z inicjatywy bardzo prężnej Pracowni Historii Farmacji we wspomnianym Instytucie, a zwłaszcza czynnego przy niej od 1986 roku Seminarium Etnofarmaceutycznego, kierowanego przez doc. dr hab. Barbarę Kuźnicką. Jej też aktywności zawdzięczać należy fakt niezwyklego, jak na stosunki polskie, opublikowania pokłosia obrad tego interdyscyplinarnego spotkania już w rok po odbytych seminarium.

Tom stanowiący kontynuację wydanego także pod redakcją B. Kuźnickiej zbioru prac pt. *Historia leków naturalnych. Źródła do dziejów etnofarmacji polskiej* (Warszawa 1986), oprócz dwujęzycznej przedmowy Barbary Kuźnickiej (s. 1-4), skorowidzów nazwisk (s. 178-183), łacińskich nazw roślin (s. 184-186), polskich nazw roślin (s. 187-191), polskich nazw minerałów leczniczych (s. 192), łacińskich nazw surowców leczniczych pochodzenia zwierzęcego i innych (s. 193-194), polskich nazw surowców leczniczych pochodzenia zwierzęcego i innych (s. 195-197), obejmuje następujące prace: B. Kuźnickiej, *Znaczenie etnofarmacji i etnofarmakologii w świetle badań historycznych* (s. 5-30), R. Świderskiego, *Etnofarmacja europejska w czasopiśmie „Journal of Ethnopharmacology (1979-1987 — s. 31-52)*, H. Kapeluś, *Miejsce i rola roślin leczniczych w polskim folklorze* (s. 53-68), L. Wajda-Adamczykowej, *Nazwy roślin leczniczych* (s. 69-83), M. Kluk, *Symbolika roślin leczniczych w malarstwie europejskim czasów nowożytnych na przykładzie „Madonny Medici” Luca Signorellego* (s. 84-89), T. Bieńkowskiego, *Mineralogiczna magia i medycyna* (s. 90-102), W. Szczepańskiego, *Leki pochodzenia zwierzęcego w farmakopeach polskich — od 1560 do 1970 r.* (s. 103-122), H. Lichockiej, *Balneochemia i fitochemia — Podobieństwa i różnice metod badawczych w pierwszej połowie XIX wieku* (s. 123-130), I. Arabas, *Wybrane rośliny o działaniu uzależniającym w renesansowych herbarzach polskich* (s. 131-139), A. Palucha, *Roślina w badaniach etnologicznych* (s. 143-153), Z. Libery, *Magiczne sposoby pozyskiwania roślin* (s. 154-169), L. M. Czyż, *Ziołolecznictwo Lasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórczan* (s. 161-167), J. Jastrzębskiego, *Tradycje lecznictwa ziołowego zwierząt* (s. 168-172), J. Tyszkiewicza, *Ubóstwo leków naturalnych, stosowanych przez Tatarów Litewsko-polskich i przyczyny tego zjawiska* (s. 173-177).

Główne założenia omawianego zbioru prac omówiła w przedmowie doc. B. Kuźnicka. Zgodzić się całkowicie wypada z autorką, że „układ zależności człowiek—natura został poważnie naruszony na skutek degradacji środowiska naturalnego, spowodowanego rozwojem cywilizacji. Sygnalizowany w tytule naszego opracowania problem współzależności — świata natury ze światem kultury określa naturalne zależności więzów człowieka z otaczającą przyrodą, zachwiane przez rozwój współczesnej cywilizacji. W węższym znaczeniu określa kulturę etniczną z tra-

dycyjnymi systemami lecznictwa". Dodałabym w tym miejscu mocniejsze stwierdzenie, że to właśnie arogancja człowieka, a zwłaszcza części intelektualistów sprawiła, że przez wiele lat XIX i XX wieku spoglądano z pogardą na zdobycze praktyczne w zakresie stosowania leków naturalnych, uznając za jedynie wartościowe leki syntetyczne, o czym zresztą napomyka doc. B. Kuźnicka w swoim artykule.

Opublikowane materiały są ilustracją przemian, jakie coraz szybciej zachodzą na tym polu. Myślę, że zasługą organizatorki sympozjum był szczęśliwy dobór tematyki, obejmującej zarówno problematykę ogólniejszą z obszaru badania różnych dziedzin wiedzy, jak też szczegółową ilustracją niektórych z nich. Szczęśliwe też okazało się włączenie opracowania informującego o zmianach zachodzących w tych kwestiach w świecie (R. Świdzki).

Podane wyżej tytuły poszczególnych prac dobrze informują o ich treści, dlatego niżej ograniczę się do uwag odnoszących się tylko do części z nich.

Z pracy B. Kuźnickiej jako szczególnie cenne uznać należy syntetyczne ujęcie znaczenia etnofarmacji w rozwoju historycznym i nakreślenie konieczności współpracy przedstawicieli różnych dyscyplin: historyków nauki, etnografów, socjologów, folklorystów, językoznawców i historyków sztuki.

Z artykułu R. Świdzkiego dowiadujemy się, że w rocznikach „Journal of Ethnopharmacology” (1979-1987) na 600 artykułów, zaledwie 4% prac zajmuje się europejską tradycją leczniczą. Stanowią one jednak materiał bardzo cenny, opierają się bowiem na badaniach terenowych i relacjach miejscowych zielarek i pokazują, że również w Europie praktykuje się do dziś ziołolecznictwo nie skażone przez zewnętrzne wpływy cywilizacji.

L. Wajda-Adamczykowa na podstawie zanalizowania dużej ilości nazw drzew i roślin zanotowanych w różnych źródłach i publikacjach doszła do następujących wniosków:

1. W polskich nazwach drzew i krzewów notujemy 4,3% imion utworzonych od właściwości leczniczych oraz magicznych, a także związanych z wierzeniami (30 nazw).
2. W nazwach roślin widoczne są różne wyobrażenia i poglądy związane ze światem roślin, np. wierzenia religijne (pogańskie i chrześcijańskie, praktyki zabezpieczające ludzi, zwierzęta i domostwa od złych mocy, kataklizmów i żywiołów, jak również właściwości lecznicze roślin i ich cechy zewnętrzne, świadczące o bliskim kontakcie człowieka z przyrodą.
3. Większość analizowanych nazw roślin wiąże się równocześnie z właściwościami leczniczymi i magicznymi (niektóre łączą się z demonologią), istnieje bowiem ścisły związek między lecznictwem ludowym a wykorzystaniem roślin w celach magicznych.
4. Większość nazw roślin utworzonych od zastosowania w lecznictwie notuje się jedynie w gwarach.

Praca L. Wajda-Adamczykowej jest dobrą ilustracją znaczenia badań językoznawczych dla studiów etnofarmakologicznych. Pozwala bowiem poszerzyć pole tych poszukiwań.

W inną zupełnie strefę zainteresowań wprowadza nas ujęcie M. Kluk. W sposób bardzo syntetyczny na przykładzie „Madonny Medici” Luca Signorellego zaprezentowała symbolikę roślin leczniczych w malarstwie europejskim czasów nowożytnych. Przypomniała, że „Rośliny także lecznicze stanowiły znaczną grupę wśród motywów w emblematyce [...] sztuka renesansu czerpała swe treści z egzegezy i filozofii chrześcijańskiej, do której dodała symbolikę wskrzeszoną ze świata antycznego, skomplikowała te źródła własnymi, teoretycznymi koncepcjami”. Stanowisko swoje uzasadnia analizą wątków roślinnych i środowiska, trafnie odszyfrowując ich symbolikę (s. 86-87).

T. Bieńkowski stara się uporządkować chronologicznie i rzeczowo z punktu widzenia historyka problematykę miejsca i roli minerałów w magii i lecznictwie. Ogranicza się jednak do tych minerałów, którym w różnych czasach przypisywano właściwości lecznicze i magiczne (s. 90). Z nich wymienia: diament, korundy (rubin i szafir), beryle (zwłaszcza szmaragd), topazy, kolorowe kwarcy (ametyst, chryzopraz), agaty, jaspisy, turkusy, opale, nefryt, lazuryt i kamienie pochodzenia organicznego jak gagat, bursztyn, koral i perła. Były to zatem minerały o wybitnych — jak pisze — walorach estetycznych, które dzisiaj potocznie określa się jako kamienie drogocenne lub kamienie szlachetne. Po krótkiej informacji o ich roli w różnych krajach w przeszłości opisuje użytkowanie poszczególnych minerałów w lecznictwie, w magii a także w symbolice. W zakończeniu stwierdza m.in. „Jako ozdoba osobista, drogie kamienie i w naszych czasach zachowały coś ze swych dawnych funkcji. Pełnią rolę symboliczną, zrozumią ją zawsze dla grona zainteresowanych i są nadal sygnałem półmagicznym, mającym wywołać określone skutki u innych osób”. Opinię tę w zupełności podzielam. Myślę jednak, że rola ich jest różna u poszczególnych grup społecznych czy osób w zależności od stopnia ich świadomości. Można więc mówić o ich funkcji nie tylko półmagicznej, lecz także magicznej. Bywa, że część z nich, jak np. bursztyn (s. 93) niektórzy noszą zdając sobie sprawę z ich pozytywnych skutków leczniczych.

Wi. Szczepański omówił leki pochodzenia zwierzęcego, wymienione w 12 farmakopeach polskich, które ukazały się drukiem w latach 1560-1970 r. Podzielił je na trzy grupy: I — występujące w farmakopeach XVI i XVII wieku, a mianowicie całe zwierzęta i ich części, wydaliny zwierzęce i ludzkie, mleko, szpik kostny i krew, jaja, („organy zwierzęce — i w pewnym stopniu ekskrementy — zostały jak pisze W.W. — zastąpione hormonami dopiero w XX wieku”); II — pryszczaki i pijawki, strój bobrowy, piżmo, róg, żółć i gąbka (występujące jeszcze w XVIII i XIX w.) III — wprowadzone do medycyny współczesnej preparaty biologiczne: anatoksyny i antytoksyny, surowice i szczepionki oraz hormony i enzymy. Zgodzić się wypada z końcową refleksją W.S., że (s. 115) „Procent preparatów pochodzenia zwierzęcego zmniejszył się do XIX wieku włącznie, a po wprowadzeniu preparatów biologicznych, jak również hormonów i enzymów w XX w. zaczął się zwiększać”. Zgadzam się też z autorem, że przyszłość zapewne przyniesie dalszy ich wzrost.

H. Lichočka swym artykułem wprowadza nas w świat chemii, posługując się wykrywaniem podobieństw i różnic metod badawczych w pierwszej połowie XIX wieku w balneochemii i fitochemii. W zakończeniu swego wystąpienia przypomniała (s. 127): „Przedmiot i metody badań zarówno balneochemii jak i fitochemii stanowiły w omawianym półwieczu obszar integracji zainteresowań przyrodników. Do rozwoju tych dyscyplin przyczynili się w głównej mierze chemicy i farmaceuci. Pewien wkład wnieśli także mineralodzy, botanicy i lekarze”.

I. Arabas zajmuje się w swym opracowaniu niektórymi roślinami o działaniu odurzającym opisanym w renesansowych herbarzach polskich. Są to: mak lekarski (*Papaver somniferum* L.), życica roczna (*Lolium temulentum* L.), sałata jadowita (*Lactuca virosa* L.), pokrzyk wilcza-jagoda (*Atropa belladonna* L.), bieluń dziedziernicza (*Datura stramonium* L.), lulek czarny (*Hyoscyamus niger* L.), konopie siewne (*Cannabis sativa* L.) (s. 132-134). Autorka słusznie uważa (s. 135), że w „Renesansie popularność opisanych roślin była spowodowana w dużej mierze ich działaniem nasennym i przeciwbólowym, ale z całą pewnością działaniem powodującym stan odurzenia”. Autorzy wykorzystanych przez I.A. zielników dobrze orientowali się — jak pisze — w szkodliwym działaniu tych roślin i przestrzegali przed ich używaniem.

A. Paluch w swoim bardzo ciekawym artykule omawia w ujęciu etnologa trzy

bardzo istotne dla problemu tematy: Roślina w badaniach etnologicznych. Są to: 1. O znaczeniu i ujęciu świata roślin w kulturze; 2. O rozwoju etnobotaniki w świecie i w kraju i 3. O poglądach etnologa na znaczenie rośliny w medycynie ludowej. Powyższe tytuły dają pojęcie o zawartej w tych podrozdziałach treści. Wartość ujętych w nich sformułowań podnoszą przypisy, obejmujące główne dane bibliograficzne wiążące się z problematyką artykułu.

Dużo cennych spostrzeżeń zawiera też artykuł innego etnologa Z. Libery poświęcony omówieniu magicznych sposobów uzyskiwania roślin. Z. Libera wskazuje, że praktyczno-uitylitarne i mitologiczne aspekty występują zawsze przy wyborze roślin, czasu i miejsca zbioru, osób przy nim zajętych oraz sposobach zbierania i że jest rzeczą prawie niemożliwą zarówno dla etnologa jak i dla przedstawiciela nauk przyrodniczych dokładne ich rozgraniczenie.

L. M. Czyż zajmuje się ziołolecznictwem Lasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórzan na podstawie materiałów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, których znaczna część zebrana została podczas badań terenowych w latach sześćdziesiątych. Autorka zastosowała układ według chorób i każdą z nich w ramach stosunków regionalnych.

Podobny charakter ma opracowanie J. Jastrzębskiego poświęcone tradycjom lecznictwa ziołowego zwierząt. Jest to prezentacja fragmentu badań terenowych zrealizowanych w latach 1982-1987 w woj. białostockim, łomżyńskim, suwalskim oraz częściowo ostrołęckim.

W ostatnim wreszcie artykule zbioru J. Tyszkiewicz zajmuje się lecznictwem ludowym u Tatarów polsko-litewskich. Wskazuje przy tym na jego relacje ze stronami macierzystymi tej grupy etnicznej oraz przejmowaniem niektórych praktyk z nowego dla nich środowiska polsko-litewsko-białoruskiego.

Te wszechstronnie przedstawione kierunki badawcze w sposób przejrzysty ilustrują określoną różnorodność poruszonych tematów oraz podejście interdyscyplinarne pozwalające stwierdzić, że uzyskaliśmy dzięki trudowi Redaktorki pozycję znaczącą. Przyczyni się ona niewątpliwie do rozwoju polskiej etnofarmakologii, która już dziś zajmuje swoją pozycję w tej dziedzinie nauki w Europie.

Do upowszechnienia osiągniętych w tej publikacji wyników przyczynią się starannie przygotowane streszczenia w języku angielskim. Z uznaniem powitać należy również dodanie do niej indeksów, o których wspomniałam na początku niniejszej recenzji.

Maria Hensłowa  
(Warszawa)

Leszek Zasztowt: *Popularyzacja nauki w Królestwie Polskim 1864-1905*. Ossolineum, Wrocław 1989 278 ss.

Z naukowych nowości wydawniczych niewątpliwie zasługuje na uwagę praca Leszka Zasztowta poświęcona upowszechnianiu nauki w drugiej połowie XIX wieku na terenie Królestwa Polskiego. Zmiany jakie zaszły w tym czasie w pojmowaniu funkcji nauki spowodowały rozkwit jej popularyzacji, który w Królestwie Polskim nastąpił począwszy od lat sześćdziesiątych XIX wieku.

Zdaniem Autora zjawisko popularyzacji można ująć dwupłaszczyznowo: od strony instytucji rozpowszechniających wiedzę oraz od strony form przekazu owej wiedzy, wśród których Autor rozróżnia piśmiennictwo, odczyty (wykłady) publiczne i pokazy (wystawy, ekspozycje). Sytuacja Królestwa Polskiego po powstaniu styczniowym, będąca wynikiem ogólnej polityki zaborcy wobec Królestwa, nie sprzyjała powstaniu instytucji, których głównym bądź jednym z podstawowych